

Szanowny Panie,

Powody wydania Degrella są następujące:

1. Fascynująca osobowość, nietuzinkowy człowiek, który reprezentuje jakże odmienny punkt widzenia świata od powszechnie postrzeganego w środowisku nie tylko historyków.

Nie wydaje się Panu czymś fascynującym, że kto jest założycielem skrajnie katolickiej partii godzi religie katolicką z pełną akceptacją nazizmu? Ktoś, kto uważa się za belgijskiego patriotę, a którego ojczyznę zajął Hitler, staje się wiernym sojusznikiem Hitlera!

Idąc zaś na Rosję, ma poczucie że oto broni zjednoczonej pod berłem Hitlera Europy?

2. Chęć poznania poglądów ludzi, którzy byli blisko Hitlera. Większość z nich po wojnie Niemców mówi: to nie my, to Hitler. A tak naprawdę może myślał jak Degrell, tylko ze względów osobistych, koniunkturalnych nie mówią o tym głośno? Otóż Degrell ma odwagę mówić. Malo tego, nie uważał, że zrobił złego stojąc u boku Hitlera i chciał swojego procesu w Belgii, w której zaocznie skazano go na karę śmierci. Postrzegam go jako głos całego pokolenia Niemców, którzy poparli Hitlera w wyborach i w całej tej wojnie.

Otóż nigdy nie zrozumiemy dlaczego nazizm uwiódł całe pokolenie nie tylko Niemców, jak się okazuje, bez wydawania tego typu książek.

3. Historia pierwszej wojny światowej w/g Degrella - czyli spiskowa teoria dziejów - jest fascynująca. Fascynująca nie ze względu na jego poglądy, ale na przytaczane fakty, często interpretowane w podobny do Degrella sposób przez francuskich historyków.

Czy zatem nie mamy oto obrazu zupełnie odwrotnego niż ten, który powszechnie nam podawano na tacy we wszystkich podręcznikach historii? W historii popełniono wiele kłamstw. Swego czasu wydałem książkę "Kłamstwo Bastylji", który obala tak naprawdę cały mit rewolucji francuskiej, jaki ładowano nam do głów przez pokolenia. Może jest tak samo z pierwszą wojną światową? Może czas zrewidować niektóre poglądy, uważane do tej pory za jedynie słuszne? Bo czy nie wydaje się Panu dziwne, że z powodu jednego zamachu terrorystycznego dochodzi do światowej wojny, która pochłania miliony istnień ludzkich, wojny w której żadna z armii - mówię o materiale ludzkim - nie ma właściwie żadnej motywacji, żeby walczyć? Nie raz przecież były próby bratania się na froncie francusko-niemieckim, nie wspominając już o buncie we flocie

niemieckiej czy armii rosyjskiej. Wobec tego nasuwa się pytanie, które słusznie zadaje Degrell: kto chciał tej wojny?

Wojna na pewno nie była w interesie Niemiec, których potęga przerażała Francuzów i Anglików. Przecież za 10 lat, gdyby wojna nie wybuchła, to Niemcy byłiby królami mórz i mogliby dyktować światu swoje warunki. Bez jednego strzału. Po co więc mieliby przeć do wojny?

A jednak to ich uznano za głównych winowajców tej wojny i ukarano tak, że nie mogli tego znieść. I tu słusznie Degrell postrzega, że w oto w Wersalu narodził się Hitler! I że to Zachód jest w znacznym stopniu odpowiedzialny za to, że Niemcy jak jeden mąż wsparli Hitlera w jego drodze do władzy absolutnej. Nie wiem, czy to Pana przekonało. Wiem że szykuje się oczywiście nagonka na mnie za wydanie tej książki -i pewnie Pan do tej nagonki dołączy.

Nie dbam o to.

Wydałem dużo kontrowersyjnych książek i nadal będę to robił.

Pozdrawiam mimo to.

Andrzej Ryba